Rok VI. Sobota dnia 15 lutego 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 38

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Kartel rzeżaków

Drobna sprawa i wielki krzyk.

Sprawa uboju rytualnego stała się zupełnie nieproporcjonalnie do swego znaczenia prawie naczelnem zagadnieniem zainteresowań ostatniej chwili.

Ludność żydowska uczyniła z niej kwestję zasadniczej natury, kwestję religijną. W gruncie rzeczy zaś jest ona wyłącznie sprawą finansową, ściślej mówiąc finansów gmin żydowskich, oraz interesem kartelu rzeżaków. I niczem więcej.

Państwo Polskie w myśl postanowień Konstytucji i zgodnie z duchem swej wiekowej tradycji nie stawiało i nie stawia żadnych ograniczeń w dziedzinie wyznaniowej. Wszelką też dyskryminację obywateli z tytułu wyznania usuwa, a ogromna większość społeczeństwa potępia zdecydowanie.

Art. III Konstytucji mówi: „wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak i prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej".

Uznając to postanowienie za obowiązujące nietylko jako literę prawa, ale i jako nakaz sumienia, społeczeństwo polskie potępi zawsze każdy objaw walk wyznaniowych, lub utrudnienia uprawiania kultu regilijnego. Zarówno w stosunku do wyznania mojżeszowego, jak i muzułmańskiego, protestanckiego, czy jakiegokolwiekbądź innego.

Zagadnienie wyznania jednak nie zawsze pokrywa się ze zwyczajami, choćby wieloletnią praktyką uprawianemi. Zwłaszcza jeśli te zwyczaje wstrzymują postęp kultury i wytwarzają przywileje zacofania, będzie źródłem nieusprawiedliwianych zysków, ze szkodą dla ogólnych interesów społeczeństwa i jego przeważającej większości.

Niech nam wolno będzie wskazać tu na śmiałe i głębokie postanowienia Stolicy Apostolskiej za czasów sprawowania najwyższej godności w Kościele przez papieża Leona XIII, zmierzające do przyjęcia przez Kościół zdobyczy nauki i postępu i sharmonizowania praktyk religijnych z duchem nowoczesnego życia. Te postanowienia w niczem nietylko nie podważyły zasad religji, lecz właśnie odwrotnie — pogłębiły je ogromnie w masach i silniej związały nowoczesnego człowieka z duchem wiary katolickiej.

Zagadnienie uboju rytualnego uproszczone jest tem znaczniej, że nie wiąże się ono zupełnie z religją. To nie jest sprawa wyznaniowa. Napewno natomiast jest sprawą finansów gmin żydowskich, przywilejów, obciążających większość społeczeństwa na korzyść grupy rzeżaków, wreszcie jest sprawą kultury.

Nie możemy się zgodzić i nie możemy sobie pozwolić na utrzymanie w dalszym ciągu w naszym organiźmie anachronizmów, podobnie jak nie możemy się pogodzić z utrzymaniem spekulacji, braku higjeny itd. Jeśli zresztą jest w interesie rzeżaków utrzymanie uboju rytualnego — mogliby go uprawiać, ale tylko na własny rachunek, gdy zaś jest to niemożliwe, muszą z niego zrezygnować.

Sprawa jest więc drobnej natury i naprawdę niepotrzebnie mobilizuje się opinję żydowską, niepotrzebnie stwarza się dokoła tej drobnej sprawy atmosferę ataku na wolność wyznania i swobody obywatelskie. Te koła żydowskie, które tę atmosferę stwarzają, złą oddają usługę sprawie żydowskiej wogóle. Napewno bowiem w społeczeństwie polskiem wywołać muszą reakcję najmniej pożądaną, świadomość pogłębienia się różnic, wynikających z podkreślania odrębności kulturalnych jednej grupy obywateli od drugich. Zdrowa część społeczeństwa żydowskiego, patrząca na dalszą metę, zapewne nie pochwali zbyt gorliwej ruchliwości tych kół, które w obronie materjalnych przywilejów narażają na szwank współżycie ludności żydowskiej ze społecznością polską, zacofanie kulturalne pokrywając prawami religji.

Na froncie abisyńskim niema większych zmian.

Sukcesy Abisyńczyków na południu. — Sankcje naftowe niemożliwe bez Ameryki.

Abisynja nie skapituluje.

ADDIS ABEBA. W kwaterze głównej odbyła się tajna rana koronna, na której obecni byli wodzowie armji abisyńskiej. Cesarz Haile Selasie podziękował przedewszystkiem dedżasowi Maconen za stłumienie buntu pod Godżamem. Następnie oświadczył, że Abisynja prowadzić będzie wojnę do zwycięskiego końca i że ma na to wystarczające środki.

Cesarz pozostaje mimo nalotów włoskich w kwaterze głównej i zamierza nawet udać się na inspekcję frontu północnego.

Drobne potyczki na obu frontach.

Na froncie północnym, według komunikatu marszałka Badoglio, nie zaszło nic godnego uwagi. Źródła angielskie donoszą natomiast o starciach straży czołowych na tym froncie, a także o posunięciu się naprzód oddziału włoskiego z odcinka Makalle do Szelikot, które leży w strefie znajdującej się między pozycjami stron walczących.

Na temat ostatnich walk w Tembienie toczy się między dowództwem wojsk włoskich, a dowództwem abisyńskiem polemika w komunikatach co do ilości poległych. Według komunikatu włoskie go liczba poległych żołnierzy Włochów wynosi 844, kwatera główna w Dessie, powołując się na obliczenia dokonane przez osobne oddziały do grzebania zwłok, twierdzi, że w walkach od 20 do 30 stycznia w Tembienie poległo jakoby 15 tys. żołnierzy Włochów i 4 123 askarysów, pozatem 333 askarysów przejść miało na str nę abisyńską.

Wczoraj zrana 2 samoloty włoskie krążyły przez 2 godziny nad Dessie, nie zrzucając bomb.

Na froncie południowym w rejonie Negelli trwało wypieranie rozproszonych oddziałów rasa Desty. M. In lotny oddział gen. Bergonzola w ciągu ostatnich 5 dni przebył przestrzeń przeszło 400 klm. od Negelli do Mega na granicy Kenyi (tam i spowrotem), przytem pod Mel ka-Guda starł się z większym oddziałem abisyńskim i rozproszył go. Na południo-zachód od Negelli pod Wuolill wojska abisyńskie odniosły większy sukces; w walce padł dowódca oddziału włoskiego. Wprawdzie obie strony poniosły znaczne straty, ale oddział włoski, który posuwał się naprzód wzdłuż rzeki Daua-Parma musiał cofnąć się. Źródła abisyńskie donoszą pozatem o znacznem ożywieniu akcji zaczepnej abisyńskiej na ogadeńskim odcinku frontu południowego, gdzie oprócz zajętego przez wojska rasa Nasibu posterunku Kurati, Abisyńczycy zaatakowali na południe od Sassa baneh miejscowość Tulu-Dimptu.

Zdrada rodziny zdrajcy.

LONDYN. W Addis Abebie wielkie wrażenie wywołała wiadomość, jaka nadeszła z frontu północnego, że na stronę włoską przeszedł z całym oddziałem jeden z kuzynów rasa Gugsy, fitaurari Dade Chebremehin.

W związku z tem, negus polecił aresztować wszystkich krewnych rasa Gugsy, znajdujących się jeszcze w armji negusa, jak również ich żony.

Sprawa sankcyj.

GENEWA. Komitet rzeczoznawców, powołany do opracowania raportu w sprawie wstrzymania dowozu nafty dla Włoch, ukończył swe prace.

Po trzymiesięcznych konferencjach komitet doszedł do przekonania, że sankcje naftowe przeciwko Włochom dopiero wówczas byłyby skuteczne, gdyby zastosowały je również Stany Zjednoczone. Wobec tej opinji w kołach genewskich nie przypuszczają, aby rozszerzenie sankcyj na naftę było aktualne.

Tragedja Polaków za Olzą

Czesi nie spełnili ani jednego żądania Polaków.

MOR. OSTRAWA. „Ostravsky Delnicky Denik", omawiając prześladowania Polaków na Śląsku za Olzą pisze iż poza masowemi aresztowaniami, zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w powiecie czesko-cieszyńskim, wzmocnieniem posterunków żandarmerji w śląskiej Ostrawie i dyrekcji policji w czeskim Cieszynie oraz masowemi wydaleniami osób, nieposiadających obywatelstwa czechosłowackiego, ani jeden postulat ludności polskiej w dziedzinie językowej i społecznej nie został spełniony.

MOR. OSTRAWA. Żandarmerja czeska przeprowadza w dalszym ciągu rewizje domowe u Polaków na Śląsku za Olzą.

W Suchej Górnej aresztowano studenta Fryderyka Guziura, który wrócił z kursu narciarskiego w Zakopanem.

Kolejarz polski Emanuel Wojtek, pracujący na dworcu w Boguminie, został przeniesiony w głąb Czech. Wojtek posyłał swe dziecko do polskiej szkoły.

Belgijskie odznaczenie dla P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczy pospolitej przyjął na specjalnej audjencji posła belgijskiego wicehrabiego d'Avignon. W czasie audjencji poseł d'Avignon wręczył Panu Prezydentowi odznakę wielkiej wstęgi orderu Leopolda I oraz listy, odwołujące ze swego dotychczasowego stanowiska.

Budżet Oświaty w Senacie.

WARSZAWA. Wczoraj komisja budżetowa Senatu rozpatrywała budżet Ministerstwa Oświaty, który referował sen. Beczkowicz. Po referacie wygłosił dłuższe przemówienie min. prof. Swiętosławski, który przedstawił całokształt prac swego resortu. Dyskusja trwała do późnego wieczora, poczem budżet został przez komisję przyjęty.

Zaostrzenie kursu antyżydowskiego w Niemczech.

BERLIN. Oświadczenie Szwajcarji w sprawie mordu przywódcy narodowo-socjalistycznego Gustloffa nie zadowoliło Niemiec.

Odrzucenie przez Szwajcarję wniosku niemieckiego, że między stanowiskiem prasy szwajcarskiej a mordem istnieje związek przyczynowy wywołało w Berlinie odruch zniecierpliwienia. Przypuszczalnie kontrowersja między Szwajcarją a Rzeszą będzie trwała jeszcze czas jakiś.

Z oświadczeń prasy niemieckiej wynika, iż po Olimpjadzie zimowej należy się spodziewać zaostrzenia kursu antyżydowskiego w Niemczech.

Zgon wnuka Mickiewicza.

PARYŻ. Zmarł w Paryżu dr. Ludwik Gorecki, wnuk Adama Mickiewicza. Zmarły był synem córki Mickiewicza, Marji i poety Goreckiego. Z zawodu był lekarzem okulistą.

Dr. Gorecki cieszył się dużem poważaniem wśród kolonji polskiej w Paryżu i znany był jako zbieracz pamiątek po Mickiewiczu.

Jutro pogrzeb Zuli Pogorzelskiej

WARSZAWA. Wczoraj o g. 6.30 rano przybyła z Wilna trumna ze zwłokami ś.p. Zuli Pogorzelskiej.

Trumnę ze zwłokami świetnej artystki przewieziono z dworca Wileńskiego do kościoła św. Króla Boromeusza.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę przed południem na cmentarzu powązkowkim.

Zjazd rabinów przeciwko zniesieniu rytualnego uboju.

WARSZAWA. — W Warszawie rozpoczęły się obrady zjazdu rabinów z całej Polski w sprawie wniosku posłanki Prystorowej o zniesieniu rytualnego uboju. Na zjazd przybyło 75 rabinów z całej Polski.

W wyniku zjazdu postanowiono: proklamować protestacyjny post jednodniowy dla żydów na całym świecie; proklamować jednomiesięczne powstrzymanie się żydów od spożywania mięsa w Polsce, rozpocząć akcję informowania społeczeństwa polskiego, że ubój rytualny jest najhumanitarniejszym ubojem spośród wszystkich dotąd stosowanych. Na zjazd nadeszło mnóstwo depesz od organizacyj żydowskich w kraju i zagranicą. W tej sprawie zwołano również zjazd wszystkich większych gmin wyznaniowych żydowskich z całej Polski na niedzielę 16 b. m.

Hitler spotkał się z Mussolinim
w tajemnicy przed światem.

LONDYN. — Niektóre dzienniki angielskie podały wiadomość o tajnem spotkaniu kanclerza Hitlera z Mussolinim, które odbyło się przed niedawnym czasem w jednem z miast północnowłoskich.

Wiadomość tę rząd niemiecki zdementował w sposób kategoryczny.

Obecnie okazuje się, że spotkanie to istotnie miało miejsce.

Otóż Hitler tuż przed udaniem się na uroczyste otwarcie zimowej Olimpjady w Garmisch Partenkirchen, bawił przez kilka godzin w Wenecji, gdzie odbył jakąś ważną naradę z przybyłym tam w tym celu Mussolinim.

Zarówno w Niemczech jak i we Włoszech zjazd ten obu dyktatorów trzymany jest w największej tajemnicy.

Mdiwani spoliczkowany
w podróży poślubnej z piątą małżonką.

NOWY JORK. Przybyły wraz ze swoją piątą skolei małżonką do Hollywood ks. Mdivani, były mąż Poli Negri, został spoliczkowany przez kilku emigrantów rosyjskich, byłych carskich oficerów za to, że — ich zdaniem — nieprawnie używa tytułu księcia.

„Uroczystego" spoliczkowania dokonał pewien arystokrata kaukaski, chcąc, aby obrażony wyzwał go na pojedynek. Ks. Mdivani wolał jednak zrezygnować z dochodzenia satysfakcji z bronią w ręku.

Ostre wystąpienie Hitlera przeciw żydom
na pogrzebie Gustloffa.

BERLIN. W czasie pogrzebu Gustloffa kanclerz Hitler wygłosił mowę, w której formie niezwykle ostrej wystąpił przeciw żydom.

„Muszę stwierdzić w tem miejscu uroczyście, że na drodze ruchu narodowo-socjalistycznego niema ani jednego zamordowanego przez narodowych socjalistów przeciwnika, ani też żadnego zamachu dokonanego na nich. Narodowi-socjaliści w pierwszej chwili odrzucali kategorycznie teror, jako środek walki politycznej, gdyż walczą inną bronią".

Za każdem morderstwem, dokonanem przez „niewinnych podjudzonych Niemców", kanclerz widzi zawsze tę samą „potęgę wroga żydowskiego", któremu Niemcy nic złego nie wyrządziły, a który mimo to usiłował z narodu niemieckiego uczynić swego niewolnika. Ta potęga w zamachu na Gustloffa — powiedział kanclerz — wystąpiła po raz pierwszy jawnie, nie posługując się Niemcem, jako narzędziem mordu.

Zwracając się do zebranych, Hitler zawołał „Zrozumieliśmy tę zapowiedź walki i przyjmujemy ją". Kanclerz zakończył ślubowaniem, iż czyn morderczy spadnie spowrotem na sprawcę. „Nie Niemcy zostały tym zamachem osłabione, lecz potęga, która go dokonała".

Czy odbudowa frontu Stresy?

WIEDEN. Wynik przeprowadzonych dotychczas rokowań dyplomatycznych w Paryżu uważany jest tu za zapowiedź bliskiego przywrócenia frontu Stresy. Szczególnie uderzają niezwykle serdeczne wywody min. Flandina, wygłoszone na komisji zagranicznej Izby pod adresem Włoch.

Również rząd włoski stwierdził, iż nie przesądza wcale paktu francusko-sowieckiego, jako naruszenie układu w Locarno, wyrażając gotowość wykonania wszystkich zobowiązań przyjętych na siebie w układzie z Locarno. Według dalszych informacyj min. Flandin miał już zakomunikować rządowi niemieckiemu zmierzającemu do wypowiedzenia układu nadreńskiego, że Francja nie dopuści do postawienia jej już po raz drugi przed faktem dokonanym. Francja uczyni wszystko, celem pokrzyżowania tego planu niemieckiego.

Co się tyczy Austrji, to według ogólnych przypuszczeń w ciągu najbliższych lat Austja nie zrealizuje planu przywrócenia monarchji. Pozostaje więc tylko kwestja Anschlussu.

Singapore zagrożone przez Japonję
Prace nad przekopaniem kanału przez półwysep Malajski.

GENUA Tutejsze towarzystwa żeglugi, których okręty kursują pomiędzy Włochami a Dalekim Wschodem, otrzymały ostatnio szczegółową relację, dotyczącą rozpoczęcia budowy kanału w Crah (syjam).

Rząd Syjamski udzielił Japonji koncesji na przekopanie kanału poprzez wąski przesmyk Crah, łączącej Syjam z półwyspem Malajskim. Kanał ten skróciłby znacznie linję nawigacyjną pomiędzy Zatoką Syjamską a Oceanem Indyjskim, otwierając jednocześnie Japonji bezpośredni dostęp do Indyj angielskich.

Jak wiadomo, żegluga pomiędzy Oceanem Indyjskim a morzem Chińskiem odbywa się dotychczas przeważnie poprzez Cieśninę Malajską, strzeżoną przez potężne działa fortów angielskich w Singapore.

W ten sposób Wielka Brytanja miała zapewnioną bezwzględną kontrolę całego ruchu morskiego na Dalekim Wschodzie, ciągnąc przytem niemałe zyski z opłat tranzytowych i porfowych. Od wielu lat już Japonja usiłowała skłonić Sjam do zaaprobowania projektu budowy kanału w Crah, dotychczas jednak starania te spotykały się z niedocenianiem doniosłości projektu przez rząd syjamski. Należy przypuszczać więc, iż ostatnio Tokjo użyło w sprawie tej bardziej przekonywujących „argumentów", skoro budowa kanału stała się faktem.

80 tysięcy tubylców rozpoczęło już pracę pod kierownictwem japońskich inżynierów. Przekopanie kanału trwać ma około 4 lat, a koszty jego wyniosą w przybliżeniu 10 miljonów florenów holenderskich (około 30 miljonów złotych).

Ciekawą rzeczą jest, jak zareaguje na fakt powyższy Wielka Brytanja, która przez przekopanie kanału Crah poważnie zagrożona zostanie w swych żywotnych interesach na Dalekim Wschodzie.

Straszliwe dzieło zniszczenia
wichury śnieżnej na Bałkanach.
Setki osób zabitych i rannych. Liczne okręty zatonęły.

SOFJA. Cały półwysep Bałkański nawiedzony został przez niebywale silne mrozy i straszliwe w swej mocy orkany i zawieje śnieżne. Skutki nawałnicy są katastrofalne. Ze wszystkich państw półwyspu nadchodzą alarmujące wieści o zniszczeniach i licznych ofiarach w ludziach.

W Bułgarji podczas szalejącej tam burzy śnieżnej około 30 osób zamarzło na śmierć Pozatem kilkanaście osób padło ofiarą padających drzew, zerwanych dachów itp.

Zdarzyły się wypadki zamarznięcia włościan wraz z końmi, zasypanych śniegiem.

W mieście przemysłowem Sliven burza zwaliła większość kominów fabrycznych. Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o znacznej liczbie rannych.

Pociągi kursują z wielką trudnością spowodu olbrzymich zasp śnieżnych. Komunikacja telefoniczna pomiędzy licznemi prowincjami jest przerwana.

Nad Anatolją Srodkową, Francją i Stambułem przeszła również gwałtowna burza śnieżna. W Ankarze burza zerwała dachy licznych domów. W kilku dzielnicach miasta wybuchły pożary. W Adrjanopolu wskutek wielkich zasp śnieżnych wszelka komunikacja uległa przerwie.

W Stambule runęło kilkanaście domów. Wichura zerwała dwa pontony z mostu pontonowego nad Złotym Rogiem, unosząc również 7 łodzi motorowych. Pękły również łańcuchy kotwiczne dwóch parowców, niszcząc przytem kawiarnię nadbrzeżną. Zatonęło też wiele żaglowców z towarami.

Również cała Grecja nawiedzona została przez burzę śnieżną. W samych Salonikach zginęły 22 osoby. W całym kraju wskutek burz obrażenia odniosło 500 osób. W czasie burzy zatonął okręt grecki, przyczem kapitan i 2 ludzi załogi utonęło.

W Wenecji w czasie burzy zatonął statek rybacki. 10 osób utonęło. Kilka statków rybackich, które wypłynęły na morze, nie powróciło do portu. Zachodzi obawa, że statki te podczas burzy zatonęły.

Ubezpieczalnia wyegzekwowała.. 1 grosz.

GRODNO. Niezwykły wypadek bezmyślnego biurokratyzmu zdarzył się w Grodnie. Dnia 25 października ub. r. mieszkanka tego miasta, p. Kuźnicka, otrzymała z Ubezpieczalni Społecznej wezwanie płatnicze, by w myśl przepisów zapłaciła zaległość z r. 1933 w wysokości 1 gr. na Fundusz Pracy. P. Kuźnicka, po zastanowieniu się doszła do wniosku, że nie warto iść do Ubezpieczalni, by uregulować tak „wielką sumę.

Obecnie do mieszkania p. Kuźnickiej przybył inkaset Ubezpieczalni, który ściągnął od niej zaległość w wysokości 1 gr i wydał pokwitowanie, oznaczone numerem 468. Komentarze zbyteczne.

Nowy kandydat na prezydenta Stanów Zjedn.

BOSTON. Płk. Frank Knox, dziennikarz z Chicago, będzie kandydował na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partji republikańskiej. Pierwsze formalności, związane z wysunięciem kandydatury Knoxa, zostały już wypełnione.

Rumunja nie myśli o pakcie z Sowietami.

BUKARESZT. Nawiązując do wiadomości podanych przez prasę zagraniczną o rzekomych rokowaniach min. Titulescu w Londynie i w Paryżu z przedstawicielami ZSRR. w sprawie paktu rumuńsko-sowieckiego cała prasa zamieszcza obszerne artykuły, zaprzeczające powyższym wiadomościom, stwierdzając, że nie rokowano wogóle w sprawie zawarcia paktu podobnego do francusko i czesko-sowieckiego.

Neutralność USA.

WASZYNGTON. Komisja spraw zagranicznych senatu jednogłośnie uchwaliła projekt ustawy o neutralności, przedłużając jednocześnie do 1 maja 1937 r. obecnie obowiązujący zakaz wywozu broni z wyjątkiem wywozu do republik Ameryki Południowej, o ile będą one napadnięte przez państwo nie-amerykańskie.

Wyrok na zamachowców marsylskich.

AIX-EN PROWENCE. W procesie terorystów chorwackich został wczoraj ogłoszony wyrok.

Na mocy werdyktu przysięgłych, trybunał skazał członków Ustasi: Pospiszila, Kralja i Raicza na bezterminowe roboty.

Greta Garbo chora.

SZTOKHOLM. — Z polecenia lekarzy, bawiąca od pewnego czasu w Szwecji, Greta Garbo musiała odłożyć swój wyjazd do Hollywood. — Greta Garbo cierpi na anemję i chorobę nerwową — Przeprowadza się ona obecnie z luksusowego mieszkania swej matki do wiejskiej zagrody, gdzie ma prowadzić życie jaknajbardziej proste, pracować fizycznie, dużo spać i odżywiać się intensywnie.

Mąż 16 żon.
Sensacyjny proces dygnitarza sowieckiego.

MOSKWA, W okręgu Baku wielką wielką sensację wywołało aresztowanie dyktatora przemysłu naftowego, komisarza Siurnikowa, za wielożeństwo. Siurnikow, dzięki swym zdolnościom, poniósł znacznie wydajność kopalń nafty i z tej okazji niedawno cała prasa sowiecka zamieściła jego fotografje. Na jego nazwisko poczęły nadchodzić do Baku liczne telegramy z gratulacjami, a wśród nich aż 16 telegramów, które podpisane były przez jego żony.

Dzięki temu przypadkowi władze stwierdziły, że Siurnikow żyje w wielożeństwie. Posiadał on 16 żon w rozmaitych miastach sowieckich, przyczem żadna nie wiedziała o istnieniu innej. Siurnikowa postawiono przed sąd, który skazał go na 8 lat więzienia.

Nielegalne zbrojenia morskie Niemiec.

LONDYN. Projekt zaproszenia Niemiec i ZSRR. na konferencję morską porzucono, albowiem delegacja francuska stanowczo przeciwstawia się obradom wespół z delegacją niemiecką, uważając, że siły morskie Niemiec istnieją bez legalnej podstawy. Delegacja brytyjska proponuje zatem kompromis, aby Niemcy były informowane stale o układach, gdyż W. Brytanja nie zgadza się na podpisanie jakiegokolwiek traktatu, w którym Niemcy nie będą brały udziału.

Krwawa walka z bandytą.

BORYSŁAW. — W jednym z lokali nocnych znany bandyta Foremny, zupełnie pijany przebił sztyletem jednego z gości, niejakiego Szusta, następnie rzucił się na drugiego z gości. Zawezwany posterunkowy zdołał wyrwać bandycie sztylet i wyprowadzić go z kawiarni.

W drodze do komisarjatu bandyta rzucił się na posterunkowego i uderzył go silnie pięścią w piersi tak, że posterunkowy upadł, a potem usiłował wyrwać mu z futerału rewolwer. Policjant zdołał wydobyć broń i strzelił do bandyty, raniąc go ciężko w brzuch. W kilka godzin później Foremny zmarł.

Kabina dźwigu z trzema robotnikami wpadła do Sekwany.

PARYŻ. Trzej robotnicy, zamknięci w kabinie dźwigu wpadli wczoraj rano podczas pracy nad poszerzaniem mostu Carrousel do Sekwany.

Wypadek zdarzył się przy zakładaniu liny do dźwigu, który miał dostarczyć materjału budowlanego przez Sekwanę. Lina ta zawieszona została na dwóch potężnych słupach, z których jeden załamał się nagle, właśnie w chwili, gdy kabina dźwigu znajdowała się o 30 metrów od brzegu rzeki

Na dno Sekwany opuszczono nurka, który nie mógł jednak otworzyć kabiny, gdyż skutkiem swego ciężaru zanurzyła się głęboko w rzecznym mule.

Dopiero dziś rano zapomocą holownika udało się kabinę wyciągnąć na powierzchnię. Dwaj robotnicy żyli jeszcze, trzeci jednak zginął wskutek uduszenia.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 15 lutego. Faustyna i Jowity M.
Wschód słońca o g. 6.52. Zachód o g. 16.47.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z sobot na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Zgon byłego prezesa Okr. Tow. Rzemieślniczego. Onegdaj w 56 roku życia zmarł w naszem mieście były prezes Okr. Tow. Rzemieślniczego oraz Tow. Spiewaczego „Lutnia" i były radca Izby Rzemieślniczej w Kielcach, właściciel pierwszorzędnego zakładu krawieckiego ś.p. Stefan Smuga. Zmarły był jednym z najbardziej inteligentnych przedstawicieli rzemiosła na terenie naszego miasta i przed kilku jeszcze laty brał czynny udział w życiu społecznem.

Z Bibljoteki Miejskiej im. D-ra Wł. Biegańskiego. Bibljoteka Miejska im. d-ra Wł. Biegańskiegomieści się w samem śródmieściu przy ul. Dąbrowskiego 14 jest dostępna dla wszystkich obywateli. Posiada największy i najcenniejszy księgozbiór w naszem mieście od dzieł naukowych i klasycznych poczęwszy oraz wielu czasopism, aż do nowości beletrystycznych ostatnich dni gdyż śledząc stale ruch wydawniczy, sprowadza wszystkie cenniejsze dzieła ukazujące się na rynku księgarskim.

W chwili obecnej w bibljotece znajduje się około 9,000 tomów, lecz liczba czytelników jak na 130 tysięczne miasto jest niewspółmiernie mała, bo wynosi 529 osób. Pocieszającym objawem jest jednak to, że w ostatnim miesiącu przybyło kilkudziesięciu czytelników, co należy zawdzięczać zastosowaniu w bibjotece najnowszego systemu prowadzenia i wydawania książek, wpływającego na usprawnienie obsługi czytelników oraz na skrócenie czekania do minimum, co spotkało się z ogólnem uznaniem wszystkich czytelników.

Podanie o zwołanie posiedzenia Rady Miejskiej. Jak się dowiadujemy, koło radzieckie Stronnictwa Narodowego złożyło na ręce prezydenta miasta podanie o zwołanie posiedzenia Rady Miejskiej, domagając się przytem objęcia porządkiem dziennym posiedzenia sprawy rytualnego uboju.

Z Inspektoratu pracy. Dowiadujemy się, że nowomianowany inspektor pracy inż. Wiesław Kuliczkowski obejmie urzędowanie dopiero w pierwszych dniach marca i jednocześnie dotychczasowy inspektor inż. Witold Wasilewski uda się do Warszawy celem objęcia stanowiska inspektora pracy VIII obwodu stołecznego.

Nowa umowa w przemyśle piekarskim. W tych dniach inspektor pracy ostatecznie sfinalizował trwające od dłuższego czasu pertaktacje między pracodawcami—piekarzami, należącymi do chrześcijańskiego cechu piekarzy a pracownikami przemysłu piekarskiego w sprawie przejścia z płac tygodniowych na akordowe. Rokowania te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem i w najbliższej przyszłości przemysł piekarski przechodzi na płace akordowe.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 12652 16858 18375 19140 29329 29720 i 34768 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Dziś w piątek, o godz. 20 ej premjera wesołej i pełnej zabawnych sytuacyj komedji „Muzyka na ulicy" — Paula Schurek'a, w przeróbce polskiej M. Hemara. Udział biorą pp. Tomaszewska, Bąkowska, Malatyński, Bończa, Przeradzki i Bernatowicz. Inscenizacja Iwo Galla. Reżyserja St. Kwaskowskiego. — Zainteresowanie premjerą wielkie. Niewielka pozostała ilość biletów do nabycia w kasie teatru od godz. 19-tej.

Petarda w sklepie W. Szpigielmana. We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o nieudanym zamachu na sklep delikatesów i artykułów kolonjalnych p. Rotmila, który dokonany został w ub. środę o godz. 7 ej wieczorem.

W tym samym mniej więcej czasie, o kilka minut wcześniej, analogiczne wydarzenie rozegrało się w sklepie W. Szpigielmana (ul. N. M Panny 14, dom sukcesorów Frankego.)

W pewnym momencie na progu sklepu stanął jakiś młodzieniec w głęboko naciśniętej na oczy czapce-cyklistówce i rzucił do sklepu jakiś niewielkich rozmiarów czworokątny przedmiot.

Dzięki przytomności umysłu właściciela sklepu, który podniósł tlący się już pocisk i wyrzucił go na jezdnię, do eksplozji nie doszło

Jak się dowiadujemy, w związku z obu zamachami aresztowano ogółem 7 osób. Są to członkowie Str Narodowego. Władze prowadzą energiczne dochodzenie celem wykrycia całej organizacji terorystów antyżydowskich.

Czyżby zawieszenie broni w Afryce? Według ostatnio zasięgniętych informacji, zawieszenie broni na froncie abisyńskim, ma nastąpić dnia 22 lutego w godzinach wieczornych. Przyczyną tego tak nagłego zwrotu w polityce międzynarodowej ma być rzekomo wyjazd kilku wyższych dygnitarzy abisyńskich do Polski. Dygnitarze ci udadzą się drogą powietrzną wprost z Addis Abeby do Częstochowy, celem osobistego wzięcia udziału w „Pożegnaniu Karnawału". A więc kto chce ujrzeć na własne oczy egzotycznych gości — niech śpieszy w sobotę 22 lutego do „Brygady".

Dancing—bridge koła kobiecego L. O. P. P. W nadchodzącą sobotę dnia 16 bm. o godz. 17, w restauracji „Polonja" odbędzie się „Dancing-bridge" urządzany przez kobiece koło L O.P.P. Będzie to niewątpliwie rendes-vous elity towarzyskiej naszego miasta, gdyż sympatyczne panie z L.O P.P. nie szczędzą zabiegów szykują moc niespodzianek, by przybyli goście czuli się naprawdę po „karnawałowemu", zachowując wspomnienia tej atrakcyjnej zabawy, aż do przyszłego karnawału.

A więc wszyscy spotykamy się w „Polonji", na dancingu Pań z L. O. P,P. Wstęp zł. 1.10.

Tłusty czwartek — dancing. Zarząd oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego Częstochowa - Śródmieście urządza dnia 20 lutego w restauracji hotelu „Polonja" tłusty czwartek — dancing. Dochód przeznaczony na zasilenie funduszu Oddziału. Wejście 99 groszy. Początek o godz. 20 ej.

Zabawa taneczna. Na zakończenie karnawału Zarząd Rodziny Zw. Rezerwistów Koła Nr. IV urządza w dniu 15 m. b. od godz. 19 ej w sali fabryki Peltzerów całonoczną zabawę taneczną.

Niewątpliwie zabawa ta cieszyć się będzie dużem powodzeniem, bo wśród tak miłego grona bawić się można wesoło. A zatem idziemy wszyscy do Rodziny Koła Nr. IV na zabawę.

Ogólne zebranie b. więźniów politycznych. Zarząd Bezpartyjnego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych z lat 1893 — 1918 w Radomiu Oddział w Częstochowie zawiadamia, że w niedzielę dnia 16 b. m., o godz. 10 ej rano w lokalu własnym przy ul. Panny Marji Nr. 22. odbędzie się ogólne zebranie członków, na którem będzie omawiana sprawa utworzenia Kasy na wypadek choroby lub śmierci. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Skazanie młodocianego przemytnika. 15 letni Stefan Kotarski w kwietniu 1935 r. przemycił z Niemiec do Polski 10 litrów eteru i 15 litrów spirytusu i we wsi Dankowice ujęty został z przemytem. Dziś stanął on przed sądem okręgowym który dochodzenie o posiadanie spirytusu umorzył na mocy amnestji, za eter zaś skazał go na 5 miesięcy więzienia.

Pierwsze koty za płoty... Ten smętny aforyzm śmiałoby mogli wyrzec 16 letni Jan Tuszyński i 13-letni Ryszard Olejnik, mieszkańcy wsi Rędziny, w listopadzie ub. r. krocząc na posterunek policji po nieudanym pierwszym występie złodziejskim. Obaj chłopcy zapomocą dobranego klucza dostali się do sklepu wódek Bronisława Gęsiarza i skradli 9 butelek wódki, w tem 4 spirytusu i 2 paczki papierosów, ogólnej wartości 32 zł. Butelki z wódką zakopali tuż koło kościoła parafjalnego z tem, aby odkopać je z chwilą, gdy ustanie dochodzenie w sprawie kradzieży, a papierosy zaczęli kurzyć, układając przy dymku papierosowym plan spieniężenia zdobytego łupu.

Dochodzenie jednak wykryło sprawców kradzieży, skradzione napoje zostały odebrane, a wczoraj obaj niefortunni debiutanci stanęli przed sądem grodzkim, który skazał ich na umieszczenie w zakładzie poprawczym, iecz tytułem próby karę zawiesił na przeciąg 1 roku.

Nie miała w czem pójść na zabawę. Znalazłszy się w takiej to przykrej sytuacji, Marjanna Psik w dość uproszczony sposób rozwiązała trudności toaletowe. Udała się więc na rynek Narutowicza i korzystając z chwilowej nieuwagi Mendla Mandelbauma, skradła mu wzorzystą bluzkę. Została jednak ujęta i oddana w ręce policji. Sąd grodzki skazał Marjannę Psik na 6 miesięcy więzienia.

Gdziekolwiek los rzucił Polaka na świecie — wszędzie dba o wielkość Polski.

Wiejski szynczek, w którym popijano eter. W dniu wczorajszym wydział karno-skarbowy sądu okręgowego rozpoznawał sprawę mieszkanki wsi Antonów (gm. Przystajń) Marjanny Gruszczyńskiej, oskarżonej o potajemny wyszynk eteru. Oskarżona w mieszkaniu swojem urządziła szynczek, w którym goście przy dyskretnie opuszczonych roletaeh popijali eter. Wreszcie w lutym 1935 r. policja niespodziewanie wkroczyła do podejrzanego mieszkania. Na widok zbliżających się granatowych mundurów goście zbiegli, pozostawiając na stole niedopite resztki eteru w ilości 150 gr.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Miller, oskarżał wiceprokurator Hausbrand, protokuł posiedzenia prowadził sekr. Stawski.

Sąd uznał winę właścicielki potajemnego przybytku niedozwolonych uciech pijackich za udowodnioną i skazał ją na 3 miesiące więzienia.

Niebezpieczny spacer na wybrzeżu Warty.

Nasze „bulwary" nad rzeką Wartą nie należą do zbyt bezpiecznych miejsc spaceru. Dotkliwie doświadczył tego na własnej skórze Jan Burchacki, wynosząc z tego spaceru przykrą pamiątkę w postaci niespodziewanego ciosu noża.

W dniu 15 grudnia ub. r., odprowadzając narzeczoną do domu, przechodził on brzegiem Warty. W pewnym momencie spokojnie zdążającą narzeczeńską parę otoczyła gromadka awanturników z Zawodzia, i nie licząc się z obecnością śmiertelnie przerażonej panienki, ani też z jej rozpaczliwemi krzykami o pomoc rzuciła się na Burchackiego, bijąc go laskami, pięściami i kłując go nożami, poczem ratowali się ucieczką.

Dochodzenie wykazało, że jednym ze sprawców napadu był 20-letni Jan Keller. Wczoraj stanął on przed Sądem Grodzkim, który za ten wyczyn skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Zebranie Tow. Krzew. Kult. Fizycznej Kobiet. W poniedziałek dn. 17 bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Kilińskiego 13. Ze względu na ważność zebrania wszystkie członkinie proszone są o punktualne przybycie.

Niespodziewane skutki mrozów. Silne mrozy w całej Polsce wywarły zarówno dodatnie jak i ujemne skutki dla życia gospodarczego. Spowodowały one wzrost zapotrzebowania na materjały dziane. Od poniedziałku niektóre fabryki trykotażowe pracują na trzy zmiany, nie mogą nadążyć zapotrzebowaniu na rękawiczki, szale, nauszniki itp. Olbrzymie straty natomiast sięgające dziesiątków tysięcy złotych poniosą importerzy owocowi, którzy sprowadzili transporty pomarańcz, winogron i innych owoców południowych. Znajdujące się w drodze ładunki uległy zmarznięciu i częściowo są niezdatne do konsumcji.

Termin obniżenia składek ubezpieczeniowych. Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, obniżkę składek w ubezpieczeniu emerytalnem robotników i pracowników umysłowych, oraz od wypadków i chorób zawodowych, przewidzianą w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia rb , stosować należy począwszy od okresu wymiarowego za miesiąc luty 1936 r.

Jednocześnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaznacza, że okres wymiarowy za luty r. b. dla obliczenia składek ubezpieczenia emerytalnego robotników oraz ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych liczy się od 26 stycznia 1936 r.

O usprawnienie akcji pomocy bezrobotnym. Na dzień 27 bm. zwołany został przez ministra opieki społ. zjazd naczelników wydziałów opieki społ. pracy i zdrowia z 16-tu urzędów wojewódzkich. Zjazd potrwa dwa dni. Przedmiotem obrad będzie m. in. akcja pomocy bezrobotnym, sprawa wydatków samorządów na cele opieki społecznej, tworzenie ośrodków zdrowia i walka z chorobami zakaźnemi, oraz pomoc inwalidom.

Podatki i opłaty.

Zryczałtowanie podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw.

Wczoraj ukazało się rozporządzenie ministerjalne o zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

W myśl tego rozporządzenia w latach podatkowych 1936 37 podatek przemysłowy od obrotu będzie pobrany pod postacią ryczałtu od przedsiębiorstw, których obrót po włączeniu obrotów artykułami podlegającemi scalonemu podatkowi przemysłowemu, wynosił za rok podatkowy 1935 kwotę nieprzekraczającą w stosunku całorocznym 50.000 zł.

Od opłaty zryczałtowanego podatku obrotowego wyłączone są spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie i t. p., które są obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, przedsiębiorstwa sprzedaży mięsa połączoe z wyrębem, przedsiębiorstwa drobnej sprzedaży mięsa i wędlin oraz wyrobu wędlin, przędsiębiorstwa przemysłowe obowiązane do opłacania scalonego podatku przemysłowego i wreszcie te przedsiębiorstwa, które do 29 bm. złożą właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie, że od początku r. b. prowadzą księgi handlowe uproszczone.

Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu ma być opłacany corocznie w czterech równych ratach a mianowicie do 15 czerwca, do 14 września, do 15 listopada i do 15 lutego.

W śnieżne Tatry. Pod powyższem hasłem urządzone będzie wiele atrakcyj, imprez i zawodów sportowych w Zakopanem w dniach od 21 do 25 bm. Imprezy te urządzone zostaną z okazji otwarcia pierwszej w Polsce kolejki linowej oraz obchodzenia w tym czasie „góralskich zapustów śnieżnych".

Na program tych atrakcyj złożą się widowiska, w których żywy udział udział wezmą goście. W szczególności odbędą się jazdy w aleznane włókiem za koniem na nartach i na saneczkach, zawody saneczkarskie dla gości z nagrodami i zawody saneczkowe dla dzieci również z nagrodami.

Atrakcją będą również biegi zjazdowe narciarskie dla gości, urządzone po raz drugi z rzędu, a zainicjowane zeszłego roku. Z dalszych atrakcyj wymienić należy międzynarodowy mecz narciarski Innsbruck—Zakopane, który odbędzie się w dniach 21 i 23 lutego, na który złożą się biegi zjazdowe, slalom i skoki.

W międzynarodowym pokazie jazdy figurowej na lodzie wezmą udział ekipy Austrji, Węgier i Polski.

Pokazy te odbędą się 22 i 23 bm. Również w tym czasie przewidziany jest mecz hokejowy, oalej maskarada narciarska pod Gubałówką, kuligi góralskie, akademja chochołowska oraz wieczornica regjonalna Pieniny — Zakopane.

Niefortunna wyprawa po cudzy rower.

Edward Ignasiak (ulica Hoene-Wrońskiego 37) „wywąchał", że w komórce należącej do p. Ludwika Montaga, przy ul. Najśw. Panny Marji 1, znajduje się kożuch i rower, przedstawiające wartość około 150 zł Ignasiak, który nie lubi pieszej wędrówki, postanowił tanim kosztem rower ten zdobyć, nie gardząc również kożuchem, który miał zabezpieczyć go przed zimnem

W tym zamiarze „spryciarz" zawitał do komórki po oderwaniu uprzednio broniącej do niej dostępu kłódki. Nie sądzone mu było jednak doczekać się urzeczywistnienia swych planów, w momencie bowiem, gdy opuszczał komórkę, zjawił się ktoś z domowników i zmusił amatora jazdy rowerowej, nieznoszącego zimna, do rejterady.

Nie dość na tem. W kilka godzin później, gdy po trudach nieudałej wyprawy Ignasiak odpoczywał w swem mieszkaniu, ułożywszy się wygodnie do łóżka, zjawiła się wszędobylska policja i zabrała go do komisarjatu, gdzie wyprawa do komórki p Montaga uwieczniona została w „pamiętniku" policyjnym. Działo się to popołudniu. Snać gościnne musiało być przyjęcia w komisarjacie, skoro p. Ignasiak pozostał tam do następnego dnia, kiedy to w towarzystwie mundurowego policjanta udał się z wizytą do sądu grodzkiego, aby usłyszeć od sędziego, że dla upamiętnienia tak ważnego momentu, umożliwia się p. Edwardowi pobyt w pensjonacie na Zawodziu z bezpłatnem całkowitem utrzymaniem.

Radjostacje policyjne. Komendy policyjne we wszystkich większych ośrodkach w Polsce otrzymają własne radjostacje nadawcze dla podawania komunikatów policyjnych o przestępstwach, o zaginięciu itp. Pierwszą taką radjostację otwarto ostatnio w Nowogródku.

Stawił czynny opór policji. W dniu 13 b.m. zatrzymany został Rozenblat Alter, zam. przy ulicy Tartakowej Nr. 6, który wezwany przez policjanta do zaniechania handlu pieczywem w warunkach antysanitarnych, do żądania tego zastosować się nie chciał, a w czasie doprowadzania do komisarjatu, stawił czynny opór.

Pasażerowie na „gapę". Za jazdę ociągiem bez biletu, zatrzymano: Śpiewaka Kazimierza, ur. w Pławnie, bez stałego miejsca zamieszkania, Grela Józefa, ur w 1911 r. w gminie Moskarzew, powiatu włoszczowskiego i Sadowicza Stanisława, lat 16, ur. w Tarnowie, bez stałego miejsca zamieszkania.

Słowo sportowe

Z OLIMPJADY ZIMOWEJ.

Marusarz St. 7-my w kombinacji.

W dniu wczorajszym głównym punktem zawodów, były skoki do kombinacji.

Skoki odbywały się na małej skoczni, wobec czego i długości skoków były niewielkie w stosunku osiąganych na skoczniach konkursowych.

Pozatem zawodnicy skakali z wielką ostrożnością, gdyż upadek przekreślał wszelkie szanse na dobre miejsce. Wytworzyła się taka sytuacja, że zawodnicy, którzy mieli dobre czasy w biegu 18 klm. do kombinacji, osiągali bardzo krótkie skoki, bojąc się ryzykować dobrej lokaty. O ile chodzi o same skoki, które bez dodania punktów za bieg nie miały znaczenia, to najdłuższe skoki oddał Fin, Valonen 53 i 54 mtr., 2) Niemiec, Eisgruber 52.5 — 53 mtr., 3) Polak, St. Marusarz 50 i 51 mtr.

Po obliczeniu skoków i biegu wyniki przedstawiają się następująco: 1) Hagen Norwegja (w skokach 13), 2) Hoffsbaken, Norwegja, 3) Brodhal, Norwegja (w skokach 25), 4) Valonen, Finlandja (w skokach 1-szy), 5) Simunek, Czechosłowacja (w skokach 30), 6) Osterkleft, Norweg, 7) St. Marusarz (w skokach 3, a w biegu 17).

Miejsce Marusarza jest zaszczytne. Pobił on wszystkich zawodników środkowo-europejskich poza Simunkiem (Czechosłowacja, który swoje 5 miejsce zawdzięcza doskonałemu wynikowi w biegu, gdyż skacze brzydko i bez stylu. Skoki Marusarza, pełne dynamiki i w pięknym stylu, wywoływały zachwyt licznej, bo 60,000 publiczności i wysuwają go na czołowego skoczka świata.

Prawdziwą klasę pokaże on w niedzielę na wielkiej skoczni w konkursie. Na treningach osiąga ponad 80 mtr.

Dziś w piątek bieg patrolu wojskowego ze strzelaniem oraz bieg łyżwiarski 10 klm.

Wyniki hokejowe.

Ameryka — Austrja 1:0.

Anglja — Niemcy 1:1 (po 3 krotnej dogrywce wynik nie został zmieniony, wobec czego państwa te podzieliły się po 1 punkcie).

Anglja — Węgry 5:1.

Czechosłowacja — Austrja 2:1.

Rotholc — najlepszy bokser Europy stanie na ringu częstochowskim.

Przed niedawnym czasem stała się aktualna kwestja urządzenia meczu bokserskiego Ameryka — Europa. Z olbrzymiego rezerwoaru bokserów europejskich wybrana zostanie ósemka, która przeciwstawiona będzie reprezentacji Ameryki.

Przygotowania do eliminacji zostały wdrożone i powierzone przez FIBA. Polskiemu Związkowi Bokserskiemu. Ustalono, że 16 najlepszych pięściarzy Europy przeciwstawionych będzie 16 zawodnikom polskim, poczem wyłoniona zostanie reprezentacyjna drużyna.

Międzynarodowy Związek Bokserski zastrzegł jednak z góry, że gdyby z jakichkolwiek powodów do eliminacyj nie doszło, do reprezentacji przewidziany jest Rotholc.

W ten sposób stwierdziła najwyższa magistratura boksu światowego, że Rotholc jest w swej kategorji najlepszym bokserem Europy, który śmiało mierzyć się może z elitą pięściarską Ameryki. A i wówczas nie będzie bez szans.

Gdy swego czasu bokserska reprezentacja Polski wyjechała do Ameryki i rozegrała w Chicago mecz z reprezentacją Stanów Zjednoczonych, wynik opiewał 14:2 dla Ameryki.

Jedyne dwa punkty dla Polski zdobył Rotholc, który bezapelacyjnie wygrał ze swym przeciwnikiem, reprezentantem Ameryki.

Czy można się dziwić, że w tych warunkach przyjazd Rotholca do Częstochowy zelektryzował całe miasto, że mówi się o nim wszędzie. *ES.*

Od jutra w odcinku powieściowym nowa powieść red. ANTONIEGO STANKIEWICZA p.t. **„KATASTROFA"**

GOŁEM OKIEM.

Szukam „najelementarniejszego poczucia etyki dziennikarskiej".



Przeczytałem uważnie mój ostatni feljeton i artykulik „Gońca" pod tytułem „Oszczerstwo", opatrzony wykrzyknikiem i podpisem p. F. D. Wilkoszewskiego. Szukałem starannie owego „najelementarniejszego poczucia etyki dziennikarskiej", na którą powołuje się artykuł, podpisany przez tegoż właśnie p. F. D. Wilkoszewskiego.

I nie znalazłem go, niestety, w artykuliku „Gońca".

Bo proszę:

... „obelżywy, pełen inwektyw i kłamstw feljeton...", „nieczyste sumienia", „paszkwil", „potworna napaść", „zemsta", „kalumnie", „grubijańskie wycieczki" — oto soczyste wyrażonka, mające świadczyć o poczuciu etyki dziennikarskiej p. F. D. Wilkoszewskiego.

Przyznaję, etyka osobliwa, choć bezsprzecznie wygodna i bardzo, jakby tu powiedzieć, by nie używać słów zbyt mocnych, wydawniczo-kupiecka.

Ja wiem, że to nie jest właściwe określenie, ale nie chciałbym naśladować stylu p. F. D. Wilkoszewskiego i czerpać słów ze słownika szanownego wydawcy „Gońca Częstochowskiego" — szanuję prawa autorskie nawet bez zastrzeżeń.

Może jednak uda mi się wyłowić to „najelementarniejsze poczucie etyki dziennikarskiej", chociaż między wierszami artykuliku, podpisanego nazwiskiem p. F. D. Wilkoszewskiego. Może kryje się ono w zdaniu:

... „bezstronne i objektywne sprawozdania z sądu, zamieszczone w „Gońcu Częstochowskim..."

Może, sprobujmy...

Bezstronność i objektywność sprawozdań sądowych polega na ścisłem notowaniu zeznań obu stron: oskarżającej i oskarżonej, przyczem samo poczucie etyki dziennikarskiej i poczucie sprawiedliwości nakazuje uwzględnić obronę strony, atakowanej przez stronę oskarżającą. Jeżeli jednak w sprawozdaniu prasowem z sądu dziennikarz, w tym wypadku sprawozdawca „Gońca", notuje skwapliwie wszystko, co mówi strona oskarżająca i świadkowie oskarżenia, jeżeli ten sprawozdawca podaje mowę oskarżycielkką, a przemilcza uporczywie wywody strony oskarżonej i pomija całkowicie przemówienia obrońców i oskarżonych, jeżeli ten sprawozdawca usiłuje w tych warunkach zasugerować sędziego powiedzeniem, że adwokat oskarżyciela „wygłosił przekonywujące przemówienie, w którem dowiódł winy oskarżonych", mimo, że sąd nie ogłosił jeszcze wyroku, to takie sprawozdanie prasowe z sądu jest zwykłem... Nie użyję tego słowa, bo nie chcę, jak sam zaznaczyłek, korzystać z „etycznych" słówek p. F. D. Wilkoszewskiego i zastąpię je określeniem: jest stronnicze, nieetyczne i czyni ze sprawozdawcy wspólnika oskarżyciela, w tym wypadku p. Wójcika.

Ale i tem się nie zrażę, będę szukał dalej:

Skarży się p. F. D. Wilkoszewski, że spotkała go, jako człowieka. który nam („Słowu Częstochowskiemu") ... „nietylko nigdy nic złego nie uczynił, ale w chwilach dla nich (dla nas) ciężkich przejść osłaniał ich (nas) nieraz swym autorytetem"...

To wyznanie jest szczere. Rzeczywiście p. F. D. Wilkoszewski zawsze od pierwszego dnia powstania „Słowa" interesował się nami bardzo i nietylko „osłaniał nas swym autorytetem", ale nawet starał się nim zasłonić nas całkowicie i tak, byśmy świata Bożego oglądać nie mogli. Trudno, co prawda, to prawda!

Pan F. D. Wilkoszewski, pisząc często o nas, używał nawet specjalnych pieszczotliwych określeń, jak „sanacyjno żydowskie pismaki" i wiele innych. Nawet dziś jeszcze p. F. D. Wilkoszewski ubolewa głośno, że wokół „Słowa", jako pisma prorządowego, zgromadziła się grupa ludzi poważnych, zasłużonych, która wsparła moralnie grupę trzydziestu ludzi pracy, stanowiących chrześcijański zespół pracowniczy wydawnictwa „Słowo Częstochowskie". Że autorytet wydawcy „Gońca" nie dosięgnął nas, że wbrew woli p. F. D. Wilkoszewskiego „Słowo Częstochowskie" rozwija się i pełni, choć w ciężkich warunkach, swą służbę obywatelską, to jest już chyba siła wyższa, od p. F. D. Wilkoszewskiego niezależna i naprawdę z tego powodu wydawca „Gońca" nie powinien robić sobie wyrzutów. Trudno, robił co mógł, ale że to się nie udało..

Oczywiście, termin „autorytet" należy traktować jako nadużycie słowne, podobnie, jak pojęcie o etyce dziennikarskiej.

Rezygnuję z dalszych poszukiwań „najelementarniejszego poczucia etyki dziennikarskiej" w artykuliku, podpisanym nazwiskiem p. F. D. Wilkoszewskiego. I tak już zadużo jego osobie poświęciłem drogiego miejsca. Może uda mi się to uczynić na rozprawie sądowej, którą p. F. D. Wilkoszewski nam zapowiedział. Wierzę, że obietnicy dotrzyma. Bo, jeżeliby dla jakichkolwiek względów zechciał z rozprawy zrezygnować, to sprawę przeciwko wydawcy „Gońca" o pomówienie mnie o oszczerstwo skieruję do sądu. **Ja.**

Teściowa oskarża zięcia o okradzenie żony. Do policji zgłosiła się w dniu wczorajszym p. Anna Pruszyńska, zam. przy ul Mickiewicza 41 i złożyła zameldowanie, z którego wynika, że zięć jej Henryk Lipiński tamże zamieszkały, skradł jej z mieszkania 51 zł. gotówki i dwie obrączki złote, stanowiące własność córki jej, Feliksy, żony Lipińskiego.

Ujęcie złodziei. W toku dochodzenia ustalono, że kradzieży kasetki z 430 zł. gotówki na szkodę p. Karoliny Spiechowicz (ul. Mała 27) dokonali znani złodzieje: Marjan Wroński (ul. Mickiewicza 14) i Władysław Budzikur (ul. Dolna 1), złodziei aresztowano i przekazano sądowi grodzkiemu.

Wykrycie złodzieja. Policja ustaliła. że sprawcą kradzieży pieniędzy p. Zofji Szymańskiej jest Chaskiel Tobjasz, zam. przy Nowym Rynku 2.

ZDROWIE I HYGIENA.

Maślanka, jako środek odżywczy.

Od niedawna dopiero lekarze zwracają uwagę na wartość odżywczą i leczniczą maślanki i zaczynają ją zalecać w wielu przypadkach, w których dotychczas używano zazwyczaj rozmaitych sztucznych i drogich preparatów odżywczych.

Maślanka zawiera około 0,4 do 1 proc. tłuszczu, 4 proc. cukru mlecznego, 4 proc. białka, 0,3 proc kwasu mlecznego, 0,2 proc. soli mineralnych. Porównując te cyfry ze składem mleka, które zawiera 30,4 proc. cukru mlecznego i 0,5 proc. soli mineralnych, przekonamy się, że maślanka ustępuje mleku tylko pod względem tłuszczu i soli mineralnych, natomiast zawiera więcej kwasu mlecznego, co ma ważne znaczenie, gdyż kwas mleczny czyni białko strawniejszem, a pobudzając żołądek i kiszki do obfitszego wydzielania soków, zwiększa znowu strawność.

Z tej właśnie maślanki skorzystano w niektórych wypadkach przy odżywianiu niemowląt. Do tego celu nadaje się maślanka jeszcze z tego względu, że zawiera stosunkowo mało tłuszczu, a wiadomo, że niemowlęta najtrudniej strawiają tłuszcz, zwłaszcza te, które cierpią łatwo na zaburzenia żołądkowe.

Zachęta do karmienia niemowląt maślanką wyszła z Holandji. Tamtejsi lekarze bowiem zwrócili uwagę, że rybaczki holenderskie, zajęte cały dzień połowem ryb, karmią często niemowlęta maślanką. To dało pohop do poczynienia prób w niektórych szpitalach dla dzieci w Niemczech. Wynik próby był dodatni. Stwierdzono jednakże, że w odżywianiu niemowląt używać należy maślanki tylko jako środka leczniczego i tylko pod dozorem lekarza, gdyż maślanka, użyta w sposób nieumiejętny może zaszkodzić.

Także dla dorosłych można używać maślanki jako środka leczniczego, zwłaszcza w przypadkach chorób przemiany materji. Maślanka działa wtedy w podobny sposób, jak niektóre wody alkaliczne, np. woda karlsbadzka, marjenbadzka, Ems, Kissingen itd. Jak podczas kuracji zapomocą wymienionych wód, tak samo podczas leczenia maślanką należy przestrzegać djetę. Leczenie zaczyna się od spożywania po ćwierć kwarty maślanki dwa razy dziennie. Ilość tę zwiększa się stopniowo na 2 kwarty dziennie, leczenie zaś trwa 4 — 6 miesięcy najmniej pół godziny po jedzeniu lub conajmniej tyle czasu przedtem nigdy zaś podczas jedzenia.

Likwidacja szajki przemytników grasujących na szlaku Częstochowa--Warszawa.

Inspektorat Straży Granicznej w Częstochowie zlikwidował przed kilku dniami szajkę przemytników nabojów do straszaków, która od dłuższego czasu uprawiała swą występną działalność, narażając Skarb Państwa na wielkie straty.

Szajkę zlikwidowano w następujących okolicznościach:

Przed kilku tygodniami Straż Graniczna otrzymała wiadomość, że na szlaku Częstochowa — Warszawa grasuje kilku przemytników, zorganizowanych w bandę, którzy przemycali z Niemiec naboje do straszaków, dostarczając znaczne transporty tego przemytu do szeregu miejscowości, leżących na wspomnianym szlaku.

Naskutek powyższej wiadomości zarządzona została inwigilacja szeregu podejrzanych osób. Obserwacje i wywiadv pozwoliły ustalić, że w skład wspomnianej bandy wchodzą m. in. dwaj mieszkańcy wsi Przystajń, tejże gminy, na terenie której koncentruje się działalność wszystkich prawie przemytników z powiatu częstochowskiego i sąsiednich.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że owymi przemytnikami z Przystajni są 25-letni Pinkus Lachman, właściciel zakładu fryzjerskiego i 21-letni Pinkus Miedziński, podający się za handlarza bydła Stwierdzono, że wymienieni posługują się specjalnie wynajętą w tym celu taksówką, unikając w ten sposób przychwycenia przez Straż Graniczną w pociągach, gdzie czynność władz jest bardzo wielka. Taksówką tą rozwozili właśnie „twwar" do miejscowości, w których mieli stałych odbiorców.

Przed kilku dniami obaj przemytnicy wyruszyli ową tajemniczą taksówką w kierunku Warszawy, zabierając większy transport przemytu. Część „towaru" sprzedali po drodze, z resztą zaś w ilości około 50 kilogramów przybyli do Warszawy, i zatrzymali się przy ul. Twardej, gdzie zamierzali przemyt przepakować i dorożką przetransportować go do odbiorców.

W tym celu wjechali w bramę jednego z domów, gdzie oczekiwali ich już funkcjonarjusze warszawskiej Straży Granicznej, powiadomionej już uprzednio przez inspektorat częstochowski o wyruszeniu z transportem.

Można sobie wyobrazić przerażenie Lachmana i Miedzińskiego na widok zielonych mundurów. Przeprowadzona przy przemytnikach rewizja ujawniła około 50 kg. nabojów do straszaków, które skonfiskowano. Przemytników zatrzymano i po dwóch dniach zwolniono ich do czasu rozprawy sądowej.

Nadmienić należy, że zarówno Lachman, jak i Miedziński byli już niejednokrotnie zatrzymywani z przemytem i mają z tego tytułu szereg spraw w sądzie okręgowym w Częstochowie.

OBRAZKI SĄDOWE.

Fatalne „r".

Spółgłoska „r" wielu ludziom przy wymawianiu sprawia trdności. U niektórych przy „r" wydobywa się lekki warkot, inni zamiast „r" wymawiają „l" np. klowa, dlań A jeszcze inni zamiast „r", wymawiają „i"

Do tej ostatniej kategorji należy p. Michał Skopek, który przez swój feler w wymowie narażony jest na częste przykrości.

Kiedy w przystępie radości chce powiedzieć: „Czuję się jak w raju", mówi: „Czuje się, jak w jaju".

I wszyscy pytają się zdziwieni:

— Czy pana kura zniosła, że pan był w jaju?

Otóż pewnego razu pan Michał zmuszony był jechać do Radomia. Podszedł więc do kasy kolejowej i powiedział krótko.

— Jadom.

— Kto jedzie? — zdziwił się kasjer.

— Nie jadą, tylko Jadom

— Mówi się właśnie jadą, a nie jadom—zauważył kasjer.—Ale o co panu chodzi?

P. Michał sądząc, że kasjer sobie z niego drwi zdenerwował się.

— Pan jest ojdynajny!— krzyknął — Mówię wyraźnie: Jadom!

Zniecierpliwieni pasażerowie, stojący w kolejce za p Michałem, odepchnęli go od kasy.

— Co pan ludziom czas zabierasz? Jak kto pijany, to niech idzie spać.

P. Michał aż poczerwieniał z oburzenia i pobiegł po posterunkowego.

— Pjoszę pana! — oświadczył. — Pjoszę o pjotokół!

— O co?

O pjotokół!

— Pjotokół? Co to jest? Czy pan się nie wlał przypadkiem?

Biedny p. Michał stracił panowanie nad sobą. Przypomniał sobie szybko kilka ordynarnych słów, w których nie było „r" i wypowiedział je pod adresem przedstawiciela władzy.

— Pjoszę o łagodną kaję — powiedział w parę tygodni potem w sądzie.

— O co?—spytał sędzia.

— O łagodny wyjok — poprawił się pan. S.

Dostał bardzo łagodny: Tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Z KRAJU.

7 milj. zł. honorarjum otrzyma adwokat spadkobierców Gudwadka.

Nie wszystkie większe wiadomości o miljonowych spadkach zagranicznych okazują się po bliższem sprawdzeniu fantastycznemi mrzonkami. Prawdziwy deszcz złota spaść ma na 50 krewnych niejakiego Józefa Gudwadka, który przed paru laty zmarł w Londynie, pozostawiając majątek wartości 2 ch milj. funtów szterlingów. Spadkobiercy Gudwadka odnaleźli się w Polsce, w różnych miastach.

Spadkobiercy wyłonili specjalny komitet windykacyjny i jeden ze stołecznych adwokatów mec. R., który prowadzi tę sprawę, otrzymać ma rekordowe, jak na dzisiejsze czasy, honorarjum. Ponieważ spadkobiercy zobowiązali się wypłacić mu 15 proc. sumy spadkowej, adwokat otrzyma 300 tys. funtów szterlingów, tj. około 7 miljonów zł. Wyjechał on w ubiegłym tygodniu do Londynu dla załatwienia ostatnich formalności związanych z przekazaniem do Polski angielskich miljonów.

Podniesienie upadłości Schloesserowskiej manufaktury.

Podniesiono jedną z największych w Polsce upadłości zakładów przemysłowych. Układ z wierzycielami zawarła wielka fabryka włókiennicza „Schlosserowska manufaktura" w Ozorkowie Blisko 2 miljony długów spłaci fabryka w ciągu kilkunastu lat. Podniesienie upadłości umożliwi zatrudnienie w nadchodzącym sezonie blisko 2 tysiące robotników.

Czterech włamywaczy zbiegło z więzienia.

Centrala służby śledczej rozesłała listy gończe za czterema aresztantami, którzy w zuchwały sposób uciekli z zakładu karnego w Szamotułach w Poznańskiem. W więzieniu szamotulskiem odsiadywali karę za liczne włamania Wacław Walkowiak, Józef Sledziński, Józef Sołtysiak i Bolesław Fita. Są to specjaliści od włamań i prucia kas. to też tym „fachowcom" nie trudno było rozpiłować kraty i wydostać się na wolność. Za zbiegłymi wszczęto energiczne poszukiwania.

Zastrzelił z zazdrości. Anormalna miłość do 18-letniego Kolegi.

Ukończono śledztwo w sprawie potwornej zbrodni zamordowania kolegi w dniu 3 listopada roku ub. w Warszawie przy ul. Mickiewicza.

24 letni Marjan Nowak położył trupem młodszego od siebie o 6 lat kolegę Sergjusza Pietraszewicza. Tragiczne strzały poprzedziły następujące wydarzenia:

Pietraszewicz poznał Nowaka przed kilkoma laty jeszcze w harcerstwie. — Wkrótce zawiązała się między obydwoma, mimo poważnej różnicy wieku zażyła przyjaźń. Nowak odwiedzał często Pietraszewicza, spacerował z nim, chodził do kina.

Rodzice Pietraszewicza byli bardzo niezadowoleni z tej znajomości. Pietraszewicz czynił w szkole coraz gorsze postępy. Nowak w tym czasie został z harcerstwa usunięty.

Rodzice Pietraszewicza uważali Nowaka za złego ducha swego syna, a gdy ten pozostał na drugi rok w klasie siódmej gimnazjum, postanowili wysłać syna do zakładu wychowawczego we Lwowie.

Tutaj poznaje Pietraszewicz pewną młodą pensjonarkę i młodzi pokochali się gorąco.

Kiedy Pietraszewicz powraca do Warszawy, postanawia zerwać stosunki ze starszym kolegą. Oznajmia to Nowakowi.

Krytycznego dnia Nowak zjawia się w mieszkaniu Pietraszewiczów w stanie silnego podniecenia. Rozmowa posiada przebieg nader burzliwy. Obaj młodzi ludzie wkrótce wyszli na ulicę. Po pięciu minutnch padł strzał.

Jak ustaliło śledztwo, podłożem potwornej zbrodni była anormalna miłość Nowaka do kolegi. Nowak prześladował Pietraszewicza swoją miłością, a gdy dowiedział się, że on kocha się w młodej lwowiance i nie chce go już więcej znać, postanowił zlikwidować konflikt strzałem.

Biegli psychjatrzy, którzy zbadali Nowaka, ustalili, że jest on typem „homoerotycznym".

Miłość jego do Pietraszewicza posiadała charakter całkiem platoniczny, tem niemniej było to uczucie, któremu nie mógł się oprzeć.

Stosunek uczuciowy Nowaka należy traktować, mimo tożsamości płci, jako stosunek mężczyzny do kobiety i dlatego należy przyjąć, że działał on w stanie silnego wzruszenia, spowodowanego zazdrością.

Wkrótce w tej sprawie sporządzony zostanie akt oskarżenia.

Wielka afera przemytu jedwabiu w Warszawie.

Egzekutywa straży granicznej w Warszawie wykryła olbrzymią aferę przemytu jedwabiu. Jedwab był przemycany z Niemiec, często zaś maskowano go jako jedwab francuski. Jest to jedna z największych dotąd wykrytych afer przemytniczych jedwabiu.

Na czele bandy przemytników stał notowany już wielokrotnie przemytnik Szenicer. Transporty przemytu szły przez Mławę.

Kiedy straż graniczna przystąpiła do likwidacji afery, trafiono do firmy spedycyjnej, która przewoziła ten jedwab. Znaleziono tam pokwitowania rozmaitych firm, do których towar był odwożony. Tą drogą trafiono odrazu do odbiorców, którymi byli najwięksi hurtownicy jedwabiu w Warszawie. Dalsza likwidacja afery trwa. Opieczętowano dotąd olbrzymie transporty przemytu.

Olbrzymia kra lodowa rzuciła kuter z załogą na mieliznę.

Pod Jastarnią na Helu olbrzymia kra, jaka oderwała się od brzegu Kępy Swarzewskiej, o powierzchni 1.500 mtr. kw.. wpadła na kuter „Jast. 64", płynący pod dowództwem właściciela, rybaka Hermana Fotha.

Kuter wracał z połowu w zatoce Puckiej z ładunkiem przeszło 100 centnarów szprotów. Kolosalnych rozmiarów kra poniosła kuter i zatrzymała na mieliźnie. Załoga w liczbie 4 osób zdołała się uratować. Kutrowi przez dłuższy czas groziło rozbicie przez lód, ale, na szczęście kra pękła i spłynęła bokami. Rybacy przystąpili natychmiast do wyładowania szprotów, których balast utrudnia akcję ratowniczą. Sciąganie kutra trwało całą noc.

Zwęglone zwłoki matki i dwojga dzieci w zgliszczach spalonej zagrody.

Onegdaj nad ranem mieszkańcy wsi Parzniewice, gm. Łękawa (pow. Piotrków) ujrzeli kłęby dymu i ognia wydobywającego się z domostwa Lucjana Żarskiego.

Ponieważ gospodarka Żarskiego położona była na odludziu, ratunek palącej się zagrody był niemożliwy i kiedy mieszkańcy wioski przybyli na ratunek zastali już zgliszcza, gdzie znaleziono już popalone szczątki żony nieobecnego wówczas Żarskiego, 22-letniej Reginy, oraz 4 letniej córeczki i półrocznego synka.

Najprawdopodobniej pożar wybuchł w nocy w czasie snu nieszczęśliwych. Przyczyną pożaru było wadliwe urządze-

nie komina. W ogniu znalazły także śmierć krowa i kilka sztuk nierogacizny.

Oszust o 3-ch nazwiskach.

Z nakazu władz prokuratorskich został aresztowany w Warszawie niejaki Michał Szmid, który prowadząc do spółki z wdową po znanym chirurgu p. Zawadzką, handel herbatą pod nazwą „Tea Trade", przywłaszczył sobie 40 tys. zł. na szkodę swojej wspólniczki. Afery dopuścił się Szmid w okresie, kiedy p. Zawadzka wyjechała do Krakowa. Po aresztowaniu wynikły jednak trudności z ustaleniem prawdziwego nazwiska aresztowanego.

Okazało się bowiem, że dokument na nazwisko Szmida uzyskał on na na podstawie t. zw. aktu „znania", sporządzonego w myśl zeznań kilku świadków, którzy stwierdzili, że Szmid był chrzczony w konsystorzu prawosławnym. Po sprawdzeniu archiwum konsystorza okazało się, że Szmid nie był tam chrzczony, a świadkowie na podstawie których zeznań wydano mu dokument, przyznali się, że oświadczenia złożyli tylko z grzeczności.

Rzekomy Szmid zeznał wówczas, że naprawdę nazywa się Cejtlin i przedstawił paszport na to nazwisko, wydany mu w Równem. Dochodzenia przeprowadzone w tym kierunku wykazały, że Cejtlin - Szmid przybył do Równego w r. 1921 z transportem reemigrantów z Kijowa. Tam wydano mu dowód na podstawie dowodu rosyjskiego.

Okazało się jednak, że i ten paszport rosyjski był sfałszowany. Kilka osób stwierdziło jednak, że zna Cejtlina vel Szmida z Kijowa, gdzie prowadził on dom schadzek i ruletkę... W Kijowie nazywał się on jednak Frunkin. To samo nazwisko nosił również szef miejscowej czerezwyczajki.

Ostatecznie nie udało się ustalić faktycznego nazwiska oszusta i w aktach figuruje on pod trzema nazwiskami Cejtlina vel Szmidt vel Frunkin.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Dziennikarz zamordowany przez służącego
który pragnie zasłużyć na krzyż.

Z Santa Fe donoszą o okrutnej zbrodni, dokonanej na osobie dziennikarza Karola Taylora, który udał się do Albuquerque, siedziby sekty penitencjarjuszy, aby stamtąd posłać reportaż dla swego pisma.

W nowym Meksyku i w stanie Colorado Am. Półn. żyją w większych skupieniach członkowie tej przedziwnej sekty, której wyznaniem wiary jest odkupienie grzechów za życia przez poddawanie ciała okrutnym mękom, których szczytem jest ukrzyżowanie. Znane są obrzędy tej sekty, polegające na corocznej drodze krzyżowej do świątyni zboczeńców, gdzie wierni poddają się wyszukanym torturom.

Sekciarze strzegą jednak zazdrośnie swych okrutnych praktyk, a każdy, kto chciałby „niepowołanem" okiem podejrzeć ich, zostanie podstępnie zamordowany.

Taki los spotkał i Taylora, jak w poprzednich latach dwóch innych dziennikarzy.

Taylor wziął sobie do pomocy młodego metysa Modesta Trujillo, który nosił dziennikarzowi aparat i przybory podczas wędrówek przez ten kraj Indjan, poubieranych w najfantastyczniejsze stroje. Podczas wieczornych pogawędek mł dy służący zwierzył się swemu panu z najtajniejszych marzeń każdego penitencjusza — ambicji zostanie ukrzyżowanym.

Co popchnęło chłopca do zbrodni, niewiadomo. Czy był narzędziem w rękach starszych sekty, którzy obawiali się, że ich obrzędy zostały zdemaskowane przez odważnego dziennikarza? Czy sam w jakiemś mistycznem zaślepieniu uznał, że tą drogą zasłuży na krzyż? Niewiadomo. Faktem jest, że chłopiec po zastrzeleniu swego pana zabrał klisze i papiery.

Taylor zdołał wysłać do redakcji jeden reportaż, w którym właśnie opisał charakterystyczną postać i wierzenia swego boya — późniejszego zabójcy dziennikarza,

ZE SWIATA.

Poselstwo sowieckie w Belgji zażądało wydalenia wspólników zamachu na posła Wojkowa w Warszawie.

Sensację wywołało w Belgji żądanie poselstwa sowieckiego wydalenia wszystkich uczestników głośnego kiedyś zamachu na posła sowieckiego w Warszawie, z których część uciekło zagranicę, część zaś zostało aresztowanych i odsiedziało kary więzienia w Polsce. Chodzi tu głównie o pewnego młodego studenta rosyjskiego, który obecnie przebywa w Lowanjum.

Student ten był w swoim czasie aresztowany przez polską policję i osadzony w więzieniu za współudział w morderstwie politycznem.

Poselstwo sowieckie w Brukseli żąda wydalenia sześciu Rosjan, którzy według niego byli wmieszani bezpośrednio w mord, dokonany w Warszawie. Stwierdza to jednak przedewszystkiem działalność tajnej służby szpiegowskiej sowieckiej zagranicą, która jest doskonale poinformowana, gdzie się znajdują członkowie antysowieckich organizacyj.

Poselstwo sowieckie w Brukseli, domagając się wydalenia sześciu członków organizacyj antysowieckich, motywuje to tem, iż wzięli oni już raz udział w morderstwie, dokonanem na przedstawicielu dyplomatycznym Rosji zagranicą, dlatego też krok poselstwa spowodowany jest ostrożnością przeciw możliwości powtórzenia się podobnego zamachu w Belgji.

Prasa belgijska wzięła jednak w obronę oskarżonych przez poselstwo sowieckie Rosjan i prawdopodobnie Belgja, dla której prawo azylu wobec zbiegów politycznych zawsze było świętem, żądaniu poselstwa sowieckiego odmówi.

Władze sjamskie
Każą nosić spodnie.

Jak donoszą z Banghoku, stolicy Sjamu, władze tamtejsze powzięły niedawno projekt radykalnego zeuropeizowania zewnętrznego miejscowej ludności.

Ludność tamtejsza ubiera się obecnie w marynarki europejskiego kroju, lecz zamiast spodni nosi rodzaj spódniczek z jaskrawych materyj. Spódniczki te sporządzone są z jednego kawałka materji i przytrzymywane na biodrach pasem. Nazywają się „panung".

Władze zamierzają wydać rozporządzenie zakazujące noszenia tych „panungów", a nakazujące ubieranie się w europejskiego kroju spodnie.

Zakaz ma dotyczyć tylko mężczyzn. Kobietom będzie zezwolone ubieranie się w strój narodowy.

Projekt rozporządzenia wywołał wielkie poruszenie wśród konserwatywnej ludności Sjamu. Dają się słyszeć głosy że wprowadzenie go w życie może spowodować poważne zamieszki.

RADJO.

WARSZAWA 15 lutego

6·30 Kolenda 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7,20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.25 Koncert w wyk. Seredyńskiego 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.00 „Pikantny sosik". — 15.15 Nasz hande morski. 15,20 Przegląd giełdowy. — 15.30 Recital śpiewaczy. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Słuchowisko dla dzieci. — 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Reportaż z Torunia 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Swiat naszych zwierząt. 17.50 Koncert małej ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.40 Przegląd wydawnictw. — 18 50 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. — 18.55 Program na dzień następny. — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20 00 Koncert ork. P.R. pod dyr. T. Sygietyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Koncert zespołu H. Golda,— 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen". 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

Krwawa Czwórka

107

— Hej, pani Cubusson! goście, do djabła!... Uważaj lepiej, stara!—i ciągnął dalej rozpoczętą rozmowę.

— Piwa!—odpowiedział Lartigues.

— W sali, czy w ogrodzie?

— W ogrodzie.

— Zaraz panu służę.

Pani Cabusson przyniosła butelkę i dwa kufle, które postawiła na prostym, niepomalowanym stole, Galoubet i Sylwan Cornu siedzieli tyłem do Verdiera i Lartiguesa, wcale się nie interesując ich obecnością. Zdarzyła się jednak pewna okoliczność, która zmieniła w tym względzie usposobienie Galoubeta i nakłoniła go, ażeby się na inne miejsce przesiąść.

— Ta przechadzka rozwiązała mi nogi — mówił Verdier, popijając piwo strasburskie z kufla. — Zadowolony jestem, żeśmy inną drogą pojechali.

Słowa te były nic nie znaczące, ale dźwięk głosu skłonił Galonbeta do nadstawienia uszu. Obrócił się więc zwolna i spojrzał na człowieka, który te słowa wypowiedział, Verdier ucharakteryzowany i w ubraniu podobnem do kapitalisty z Marais, wcale nie był podobny do fałszywego opata, którego rysy Galoubet tak dobrze znał.

— Ho, ho, — pomyślał policjant — ja nie poraz pierwszy ten głos słyszę.

— Tu słońce zanadto w oczy zagląda—rzekł głośno, wstał, wziął stołek swój, obszedł dokoła stół i usiadł obok Cabussona, który wymachiwał rękami, wciąż opowiadając niestworzone rzeczy. Na nowem miejscu Galoubet znajdował się jak ráz naprzeciwko Verdiera, w którego wlepił oczy. Nie poznając człowieka, którego głos go uderzył, zaczął niedowierzać pamięci. Verdier, rozmawiając, machinalnie zatrzymał na nim oczy. Galoubet zrozumiał niebezpieczeństwo.

Jeśli pierwsze domysły nie zawodzą go, mogliby go poznać! Wtedy człowiek ów wymknie się mu, zanim zdąży zawołać:

— Trzymaj go!

Czemprędzej oparł się więc o stół i podparł ręką, ażeby zasłonić część twarzy.

Za późno! Verdier już widział jego twarz i poznał.

— Zapłać i chodźmy!

— Już?

— Zapłać, mówię ci, co prędzej, policjanci są tu... nie obracaj się... przejdziemy mostem — zamiast się przez Marnę przeprawiać.

Marsylijka wzięła od gości pięciofrankówkę i wydała resztę. Lartigues i Verdier z jak najspokojniejszą miną wyszli ze swej altanki.

— Masz tobie!—mruknął Galoubet.

Potem zapłaciwszy, poszedł spiesznie drogą z Sylwanem Cornu. Dwaj podejrzani ludzie byli już o sto kroków od karczemki. Teraz szli prędko.

— Powiedz mi, o co chodzi? — spytał Sylwan Cornu.

— Pewien jestem, że jeden z nich, to fałszywy opat. Poznałem go po głosie. On mnie poznał z twarzy, widziałeś, jak wzięli nogi za pas!

— Jeżeli pewien jesteś, trzeba lecieć za nimi, dogonić, zatrzymać, wezwać pomocy i dopóty ich nie puszczać, póki pani nie przyjdzie.

Szli przez pięć minut, milcząc, nagle Galoubet krzyknął z radości:

— O! nasza pani! —rzekł. — Patrz, spotkała się z nimi, przygląda się im, idzie dalej, więc ich nie poznała. Gdyby jednym z nich był Piotr Lartigues, przezwany kędzierzawym nie przeszłaby obok niego, nie powiedziawszy ani słowa.

Galoubet i Sylwan Cornu przebiegli do agentki.

— Cóż takiego?—zapytała, zdziwiona takiem pośpiechem swych podwładnych,

— Pani spotkała tylko co dwóch ludzi—rzekł Galoubet, ledwie mogąc oddychać.

XII.

— Czy zwróciła pani uwagę na tego, który był niższy?—edsapnął Galoubet.

— I w okularach? — zapytała pani Rosier.

— Tak.

— Więc cóż?

— To musi być fałszywy opat, a towarzyszysz jego to może Piotr Lartigues.

Aime Joubert zbladła.

— Lartigues!—powtórzyła—o! ja nieszczęśliwa! Spotkałam Lartiguesa i nie poznałam go! Ale to niepodobna! Wam musiało się przewidzieć! ubrdało się wam—zaprzątneliście sobie głowę Lartiguesem i teraz wszędzie go widzicie!

— Nie będę przy swojem obstawał—bąknął Galoubet jak najpokorniej—powiedziałem, co mi się wydawało, ot i wszystko. Myślę jednak, że byłoby dobrze śledzić tych ludzi.

— Co do tego masz słuszność, niech jeden z was pobiegnie za nimi.

— Biegnę i nie stracę ich z oczu! —zawołał Galoubet.

I rzeczywiście pobiegł. Ubiegłszy jednak dziesięć kroków, zatrzymał się nagle.

— Zapóźno!—rzekł zgnębiony—przeprawiają się na drugą stronę.

Wskazał na łódkę, która już się znajdowała na środku Marny.

— Zapewne jadą na kolej — rzekła pani Rosier.—Trzeba ich śledzić z daleka.

— Z wielką jednak ostrożnością — dodał Galoubet — bo jeśli człowiek w okularach jest fałszywym opatem, to mnie poznał i mają się na baczności.

— W każdym razie przeprawimy się przez rzekę, jak można najprędzej — rozkazała agentka i zdążymy na kolej przed odejściem pociągu — zwiążemy ich od stóp do głowy.

— Cabusson ma łódki!—zawołał Sylwan Cornu.—Biegnę po łódkę.

Popędził do karczmy. Marsylijczyk zmożony winem i gadulstwem, spał, głowę położywszy na stole. Sylwan zwrócił się do gospodyni, która napróżno starała się obudzić męża, trzęsąc nim za ramię.

— Proszę wiosła! — rzekł. — Biorę jedną z waszych łódek, zapłacę, ile chcecie!

Pani Cabusson odpowiedziała:

— Wiosła w szopie, w ogrodzie, łódki nie przywiązane; wybierz pan, która ci się podoba.

— Dziękuję.

Sylwan Cornu wziął dwa wiosła i przybiegł do miejsca, gdzie stały łódki. Tu była już pani Rosier i Galoubet, śledząc oczyma łódkę, wiozącą Lartiguesa i Verdiera na drugi brzeg. Łódka wpłynęła w jedną z łach Marny, ciągnącą się między dwoma wyspami, wprost ku drogę—prowadzącą na stację.

— Przybija do brzegu! — zawołała agentka—pędźmy prędzej!

Skoczyła do łódki, a Sylwan Cornu z wiosłami podążył za nią z Galoubetem. Ten zdjął sznur, niedbale okręcony około kółka, wbitego na brzegu i odepchnął łódkę na środek rzeki. Sylwan umiał wiosłować, ale w tem miejscu Marna ściśnięta brzegami, miała prąd silny, który ich unosił w dół rzeki.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.